

14 grudnia

Rozmowa Elf Dowcipniś



Hejka, Hanka!

Tu Dowcipniś. Od dziś również redaktor naczelny „Biuletynu Południowego”! Brzmi dumnie, prawda? Sam się mianowałem, gdy Mikcio poprosił mnie, żebym przekazywał najważniejsze wieści z misji ratunkowej. Uznałem, że zamiast zwoływać nudne zebrania, wykorzystam technologię. Koniec z bieganiem od elfa do elfa! Teraz każdy może przeczytać newsy na swoim ElfPhonie. Genialne w swojej prostocie, nie sądzisz?

Oczywiście, dla bardziej tradycyjnych elfów jak Fajtłapek, który wiecznie zapomina naładować telefon, czy Trzęsipupek, który boi się uzależnienia od elektroniki, przygotowuję też wersję papierową. Pełna profeska.

Ale do rzeczy! Właśnie skończyłem rozmowę z Informatyczką. Skierowała kilka słów specjalnie do Ciebie. Oto one:

Haniu, ostatni etap naszej podróży będę miała w pamięci przez kolejne 100 lat. Niosąca nas magia osłabła tak gwałtownie, że lecieliśmy tuż nad wierzchołkami śnieżnych zasp, niemal szorując o nie płozami. Byłam pewna, że katastrofa jest nieunikniona. Uratowały nas tylko niezwykle opanowanie i wyczucie Mikołaja w powożeniu reniferowym zaprzęgiem.

Na szczęście się udało! Wylądowaliśmy bezpiecznie na wielkim placu, w centrum miasta wykutego z lodu. Dopiero gdy opadł lodowy pył i uspokoiło się moje serce, dostrzegłam, jak tu jest... inaczej. Wszystko tonie w niezwykłym, błękitnym świetle, które sprawia, że czujemy się jak w sercu wielkiego szafiru.

Strona 1

14 grudnia

Tu nie ma naszych kolorowych ozdób i przytulnego bałaganu. Panuje kryształowa cisza i idealny porządek. Domy wyglądają jak wielkie oszlifowane diamenty, a z ich dachów prowadzą długie lodowe zjeżdżalnie wprost na ulicę.

Wydawało się nam, że miasto jest opuszczone, bo na ulicach było pusto jak na talerzu Łakomczuszka po Wigilii. Po chwili jednak na szczytach budowli pojawiły się Południowe elfy! Wtedy jeszcze tego nie wiedziałam, ale one wychodzą z domów przez drzwi umieszczone na dachu.

Przez dłuższy moment tylko się nam przyglądały. Po chwili jednak zaczęły zjeżdżać w dół, na chodniki, i kierować się w naszą stronę. Robiły to z godnością nieosiągalną dla elfów z Bieguna Północnego (zwłaszcza Fajtlapka). Haniu, Południowe Elfy są... inne. Wyższe od nas, włosy mają białe jak śnieg i oczy w kolorze lodowego błękitu. Poruszają się z taką gracją, jakby płynęły, a nie szły.

Najbliżej podeszła niezwykle piękna elfka, która przedstawiła się jako Peretka. Ukłoniła się i powiedziała: „Witajcie na Biegunie Południowym. Niech najpiękniejsze wzory szronu zdobią wasze dusze, a chłód przynosi równowagę”. Po krótkiej wymianie uprzejmości zostaliśmy zaproszeni na kolację. Początkowo nasi kuzyni byli bardzo ostrożni i wydawali się chłodni jak ich otoczenie.

Mikołaj wpadł jednak na doskonały pomysł. Dla rozluźnienia atmosfery pokazał im Twój rysunek zimowego krajobrazu. I wiesz co? Ich poważne twarze na moment złagodniały. Peretka wzięła rysunek w dłoń i po raz pierwszy zobaczyłam na jej twarzy delikatny uśmiech. Powiedziała, że tylko ktoś o wrażliwym sercu mógł tak uchwycić piękno zimy.

Po posiłku opowiedziała nam o słabnącym Kryształe Zimna. Haniu, oni naprawdę potrzebują naszej pomocy! Widziałam to na własne oczy. Jedna

14 grudnia

z pięknych lodowych zjeżdżałni jest pęknięta, a u jej podstawy tworzy się mała kałuża wody. Powiedzieli nam, że to widok, który jeszcze niedawno był tu nie do pomyślenia. Mikołaj jest bardzo przejęty.

Pora szykować się do snu. Chcę się wyspać, bo jutro czeka nas pracowity dzień. Rano zaczynamy dokładne pomiary mocy Zimnej Magii, a później mamy oficjalną naradę z tutejszą Radą Mędrców.

Pozdrawiam Cię z końca świata

Elfka Informatyczka.

Koniec cytatu. Tak usłyszałem i tak Ci napisałem, jak przystało na dziennikarza zawodowca. Tajemnicze kryształki, drzwi na dachu, pękające zjeżdżałnie – ekscytujące, nie? Choć moim zdaniem najbardziej interesujące jest to, że oni tam w ogóle nie mają bombek! Jak można funkcjonować bez bombek?! To musi być bardzo smutne i szare życie.

A teraz wybaczone, ale obowiązki wzywają. Prawdziwy redaktor naczelny musi dbać o swoich czytelników, więc... jednak przejdę się od elfa do elfa i sprawdzę, czy uważnie przeczytali każde moje słowo zamieszczone w „Biuletynie Południowym”.

Psotnych pozdrowień sto milionów ślę

Twój Elf Dowcipniś

Pamiętaj o mnie, hej!

P.S. Następnym razem poproszę Informatyczkę, żeby napisała coś o tamtejszym jedzeniu. Łakomczuszek od wczoraj nie daje mi spokoju! Chce wiedzieć, czy mają lodowe ciastka albo śnieżne babeczki.